LUBELSKI kurier junior

KAMERA

Gimnazjum nr 11
ul. Radości 13
20-530, Lublin

Numer 27 12/14

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR PROJEKTU GRUPA WYDAWNICZA polskapresse

PARTNER Fundacja Orange

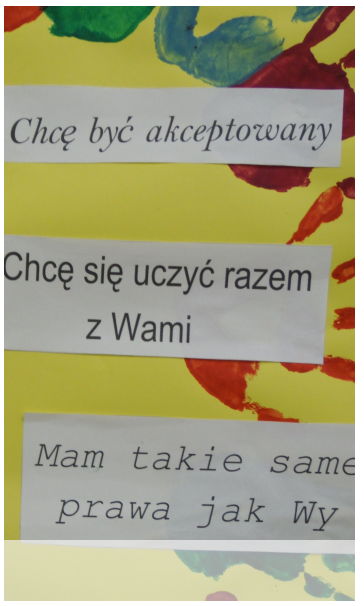

Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych

Dnia 3 grudnia odbył się Międzynarodowy Dzień Osó b Niepełnosprawnych. Jest to dzień, w który każdy człowiek powinien pamiętać o tym, że wśród nas są osoby, które wymagają naszego wsparcia. Do naszej szkoły uczęszczają uczniowie niepełnosprawni. Po takich osobach można zauważyć, że chcą one do czegoś dążyć, że chcą zmienić swoje życie na lepsze. Pomimo iż są chore, radzą sobie. Wszyscy powinni pamiętać, że każdy człowiek jest równy bez względu na wszystko i pragnie być taki jak inni.

Weronika Żydek

MIKOŁAJKI

Dnia 5 grudnia w klasie 2f odbyły się mikołajki. Kilka dni wcześniej wszyscy losowali karteczki z imionami kolegów i koleżanek. Wspólnie ustaliliśmy cenę i termin obdarowywania prezentami. Niektórzy pomagali losowi. Większość klasy okazała się być w tym roku grzeczna. Do wszystkich przyszedł Mikołaj. Prezenty bardzo się od siebie różniły, począwszy od słodyczy, po książki i kosmetyki. Najbardziej oryginalnym okazała się być klawiatura komputerowa. Wszyscy byli zadowoleni ze swoich prezentów.

Agata Lesiewicz

Wywiad z p. Katarzyną Zezulą

Dzień Integracji **Agnieszka Goliszek**

-Jak się pracuje z osobami z niepełnosprawnymi?
Praca z niepełnosprawnymi daje mi wiele satysfakcji. Przebywając z osobami z mojej klasy uczę się od nich bardzo dużo rzeczy.
-Czym zajmuje się dokładniej taki nauczyciel wspomagający?
Głównym jego zadaniem jest pomoc uczniom niepełnosprawnym z różnego typu niepełnosprawnościami. Pomoc w pracy na lekcji, nadzorowanie, bycie przy nich, kontrolowanie czy wszystko zrozumieli, wytłumaczenie im trudnych treści, wsparcie przy zapisywaniu notatek i rysowaniu schematów.
-Jaka powinna być osoba pracująca z osobami niepełnosprawnymi?
Bardzo ważna jest empatia, wrażliwość na potrzeby innych, umiejętność nawiązywania relacji z drugim człowiekiem, a poza tym życzliwość. Moim zdaniem najważniejszą cechą jednak jest akceptacja drugiej osoby, niezależnie od różnych czynników.
-Jakie trudności napotyka pani w swojej pracy?
Zależy to z jakimi dziećmi pracujemy w szkole. Czasem są to bariery komunikacyjne, czyli uczniowie mogą mieć problemy z niezrozumiałą mową. Pojawiają się także bariery z przemieszczeniem się tzn. dziecko, które ma porażoną motorykę nie jest w stanie samodzielnie przemieścić się z jednego miejsca w drugie . Dla mnie osobiście trudnością jest, aby nie przekroczyć granicy miedzy samodzielnością a nadopiekuńczością. Należy rozszerzać samodzielność dziecka i my to w szkole robimy.

Weronika Miciuła

Z wizytą w schronisku

Moją przewodniczką po Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Lublinie przy ulicy Metalurgicznej 5 została wolontariuszka Aleksandra Szczęsny, która zgodziła się porozmawiać ze mną.
-Jak zwierzęta trafiają do schroniska?
Dostajemy zawiadomienie o błąkającym się zwierzęciu i w tym momencie wyjeżdżają pracownicy na interwencje, na której próbują złapać bezdomnego zwierzaka. Kiedy są przywożone do schroniska trafiają na dwutygodniową kwarantannę zewnętrzną i czekają na właściciela.
-Czy w okolicach świąt ludzie częściej interesują się adopcją zwierząt?
Okres około świąteczny i przedwakacyjny to zazwyczaj czas, kiedy wbrew pozorom ludzie z niewiadomych powodów pozbywają się zwierząt. Jednak, paradoksalnie to właśnie przed Świętami Bożego Narodzenia ludzie najczęściej interesują się schroniskiem.
-W jaki sposób można pomóc bezdomnym zwierzętom ze schroniska i jakie są procedury adopcji?
Przede wszystkim w postaci darów - koców, kołder. Można pomóc przywożąc karmę, szczotki do czesania. Jeżeli chodzi o adopcję, wygląda to tak, że osoby oglądające zwierzęta w boksach i zaciekawione jakimś zwierzakiem kierowane są przez pracownika biura do wolontariusza. Kiedy osoba adoptująca dojdzie do konsensusu z wolontariuszem kierowana jest do biura, gdzie podpisywana jest umowa adopcyjna. Ważne jest, żeby przyszły właściciel był osobą pełnoletnią i miał przy sobie dowód tożsamości
-Jakie zadania mają wolontariusze w schronisku?
Głównie zajmujemy się wyprowadzaniem psów, żeby miały trochę ruchu i mogły się rozerwać. Zajmujemy się także czyszczeniem zwierząt, czesaniem, przycinaniem sierści, a także socjalizacją. Większość psów, które tu trafiają są agresywne, niesocjalizowane, nadpobudliwe, lękliwe i nasze zadanie polega na tym, aby przygotować je do adopcji.
W chwili obecnej w Lubelskim schronisku znajduje się 212 psów i 150 kotów szukających domu. Podobno nie zmieni się świata adoptując jednego zwierzaka, ale na pewno zmieni się świat bezdomnemu zwierzakowi, któremu da się schronienie, pełną miskę i ciepły dom.
Mikołaj Mrozik

Śródziemie Cień Mordoru

Czy którykolwiek z was marzył kiedyś, czytając opowiadania J.R.R Tolkiena lub oglądając ekranizację „Hobbita" bądź „Władców Pierścieni", aby móc pozwiedzać świat Śródziemia? Jeśli tak, to macie do tego wręcz idealną okazję. Sposobności dostarcza nam gra „Śródziemie Cień Mordoru". Świat zawarty w owej grze jest także atrakcyjny, bowiem opisuje nam czasy pomiędzy wydarzeniami z Hobbita, a fabułą „Władcy Pierścieni", a miejscem osadzenia akcji jest sam Mordor. Nasz główny bohater ma na imię Talion, i mieszka wraz z żoną i synem na Czarnej Bramie, która oddziela Mordor od reszty Śródziemia. Wówczas Pan Ciemności, Sauron, który przed dwa i pół tysiąca laty został pokonany przez ostatni sojusz ludzi i elfów pod zboczami Góry Przeznaczenia, rośnie w siłę i przejmuje władzę nad Mordorem.
Szturm Orków na Czarną Bramę zakończył się sukcesem, a Talion i jego rodzina zostaje stracona. Lecz coś nie pozwala mu opuścić świata żywych. Okazuje się, że duch zmarłego elfa przeniknął do jego duszy, i chcąc nie chcąc, uczynił Taliona przeklętym.
Jako, że Talion żyje na pograniczu obu światów, został obdarzony przez los różnymi umiejętnościami, a moc ducha pozwala mu zabijać z odległości przy użyciu łuku umarłych. Mechanika gry stoi na bardzo wysokim poziomie. Orkowie po pewnym czasie gry asymilują się do naszej strategii i stają się na nią odporni
Mocną stroną tej gry jest także dynamiczna walka,którą może zakończyć szereg „Finisherów", tzn. Widowiskowej Końcowej Eliminacji. Kolejnym atutem jest wynagrodzenie Orka za zabójstwo naszego protagonisty przez mianowanie go na wyższy szczebel w hierarchii Orków. W późniejszym czasie gry możemy znowu spotkać tego samego Orka, ale już w mocniejszej odmianie. Według mnie ta gra zasługuje na miano gry roku za swój klimat, za oryginalność i przede wszystkim za pomysł i wykonanie. Polecam ją wszystkim miłośnikom dzieł Tolkiena.
Grzegorz Tetyk

Wywiad KAMERY z panią Agnieszką Krawiec

wywiad

Przeprowadziłam wywiad z panią Agnieszką Krawiec, która pracuje w Radiu Lublin.

Jaka zaczęła pani swoją karierę ?

Do radia trafiłam przez przypadek za czasów studenckich. A studiowałam filologię polską na UMCS-ie. Zaangażowałam się w działalność duszpasterstwa akademickiego, które organizowało festiwal „ Żakeria". To był studencki festiwal piosenki religijnej. Przez cały tydzień były różnego rodzaju wydarzenia muzyczne, teatralne, spotkania, wernisaże i promocja piosenki religijnej w wykonaniu młodych ludzi. Najpierw trafiłam tam do sekcji prasowej pisałam tam artykuły do codziennej gazetki. Potem zostałam rzecznikiem prasowym festiwalu. I tak trafiłam do radia na wywiad tzn. ja udzielałam tego wywiadu w Radiu Lublin. To było w młodzieżowym magazynie „Spojrzenia". Kilka miesięcy po festiwalu przez przypadek spotkałam prowadzącego tę audycję, który powiedział : „ O pamiętam cię , ty miałaś całkiem dobry głos. Może byś przyszła coś porobiła. Mamy redakcję młodzieżową, robimy różne audycje, ciekawe wywiady, nagrania. Może byś spróbowała swoich sił ?" . To był 3 rok moich studiów. Radio tak bardzo mnie wciągnęło, że siedziałam tam nocami nagrywałam i montowałam. Coraz bardziej wsiąkałam w to środowisko, coraz bardziej radio mi się podobało. Właśnie wtedy związałam się z radiem, nie myślałam, że na tak długo, że na poważnie.

Dlaczego poszła piani w stronę radia a nie np. telewizji ?

Nasi koledzy z telewizji, kpią sobie czasami z nas, że jesteśmy w radiu, bo nie dostaliśmy się do telewizji. Radio to jest po prostu ciekawe medium, które wymaga trochę czegoś innego niż telewizja. My uczymy się tak rozmawiać ze słuchaczem, żeby poprzez dźwięki przekazać mu daną sytuację, dany problem. Mamy wrażenie, że radio bardziej wymaga wyobraźni i my jej także uczymy. Telewizja moim zdaniem jest, z całym szacunkiem, bardziej prosta. Ona nie wymaga takiego zastanowienia się. Radio mi bardziej odpowiada, tworzy lepszą atmosferę, lepszy klimat. Daje taki specyficzny kontakt ze słuchaczem, który mi się szalenie podoba szczególnie w audycjach wieczornych . Myślę, że radio pozwala na więcej niż telewizja i wcale nie mam ambicji pracować w telewizji, chociaż z nią też poniekąd jestem związana, bo czasem robię różne telewizyjne felietony.

Lubi pani swoją pracę ?

Uwielbiam swoją pracę.

A za co ?

Za wiele rzeczy. Pierwsza to taka, że mogę się wygadać. A my kobiety lubimy dużo mówić. Chociaż myślę, że w radiu ważniejsze jest słuchanie. To wychodzi w takich rozmowach z osobami, które na co dzień nie są związana z mediami. Np. politycy, urzędnicy oni muszą umieć mówić do radia, telewizji, dla prasy. A tak zwani zwykli ludzie opowiadają o swoich pasjach jak i o swoich problemach. Z nimi trzeba rozmawiać inaczej. Lubię moją prace za to, że mogę rozmawiać z takimi ludźmi. Oni czasem nie zdają sobie sprawy, że mają świetną wiedzę, doświadczenie. A moim zadaniem jest to z nich wydobyć i to uwielbiam. Uwielbiam również kontakty z ludźmi. Dzięki radiu poznaję wiele ciekawych osób.

Pamięta pani swoja pierwszą audycję w Radiu Lublin?

Tak, to właśnie było w magazynie Spojrzenia. Po wielu miesiącach przygotowywania materiałów do audycji. Musiałam poprowadzić ją w zastępstwie. Przygotowałam się przez cały tydzień, mocno się stresowałam. Wszystko z redakcją przygotowałam od A do Z, ale jednak wejście na antenę na żywo to było wyzwanie. Nie zapomnę do dziś, za szybą w reżyserce stała prawie cała moja redakcja. Oni trzymali z mnie kciuki. Ale to było jeszcze bardziej stresujące. Do dziś pamiętam, że dosłownie drżały mi nogi, nie tylko głos.

Czym się pani zajmuje poza radiem ?

W radiu zajmuję się działko społeczno-kulturalną . Interesuje mnie tematyka osób niepełnosprawnych. Inne kwestie społeczne, które mnie interesują to są tak zwane tematy kobiece ale też tematy literackie i filmowe. Skończyłam filologię polską, więc rzecz jasna czytam książki, dużo książek. Od jakiegoś czasu chodzę na fitness i to też bardzo uwielbiam.

Czy dziennikarstwo zaowocowało jakimiś ciekawymi znajomościami?

Hmm… mam swoje grono stałych przyjaciół, w tym grono związane z mediami. Związana jestem z fundacjami „Fuga Mundi" i „Oswoić los" i to są moi dobrzy znajomi. Ale też różni ludzie związani ze środowiskiem kulturalnym, z filmem, z poezją w Lublinie. Radio daje taką szansę, że poznaje się wartościowe osoby. Myślę sobie, że gdyby nie radio nie wiedziałabym, że oni są. A to sprawia, że lepiej myślę o świecie, że skoro są tacy fantastyczni ludzie, to ten świat nie jest taki zły, jak często na niego narzekamy.

Bardzo serdeczni dziękuję za wywiad.

Julia Kędra

ADOPCJA SERCA

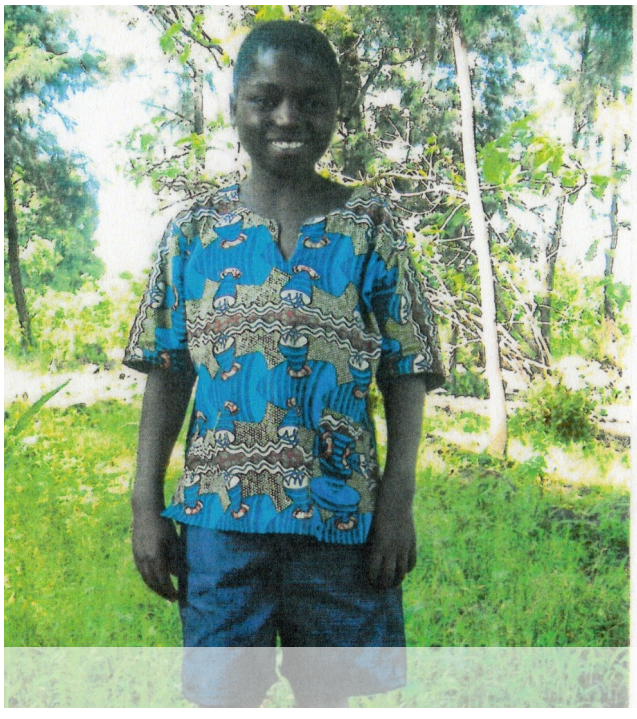

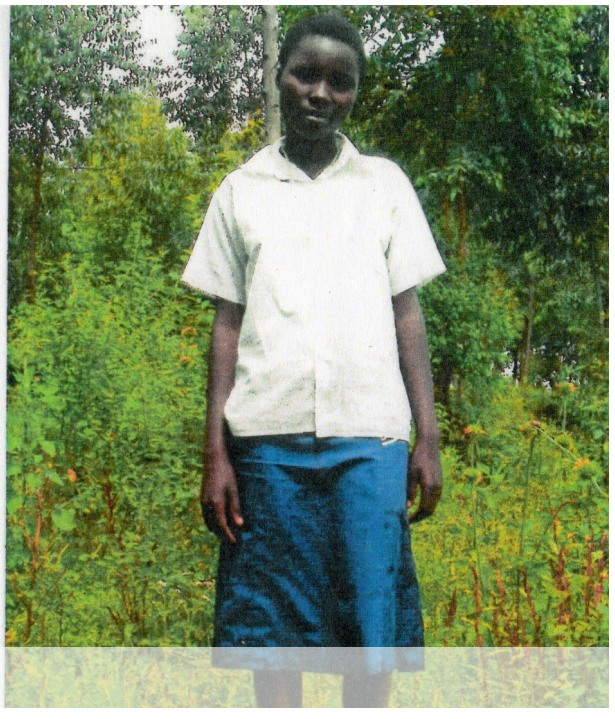

Od 30 września 2014 roku nasze gimnazjum jest rodziną adopcyjną dla dwojga dzieci z Republiki Demokratycznej Kongo.
Tego dnia do naszej szkoły przybył pan Konrad Czernichowski kierujący Biurem Adopcji Serca w Lublinie i na ręce pani dyrektor Marioli Krawczyk przekazał naszej szkole kwestionariusze osobowe dzieci: dziewczyny i chłopca.
A oto dane naszych podopiecznych.
Dziewczynka nazywa się Bernadette Nyirarukundo Ndikuyeze. Urodziła się w roku 1998 w miejscowości Buramba we wschodniej części kraju. Obecnie zamieszkuje w miejscowości Rutshuru. Jej rodzice to Felicite i Simon. Rodzina żyje bardzo ubogo. Zamieszkuje wynajmowany dom z trzema izdebkami. Szansą dla rodziny jest wykształcenie dzieci. Niestety edukacja jest płatna . Bernadette ukończyła już szkołę podstawową i pragnie uczyć się w szkole średniej. Nasz regularna, comiesięczna pomoc finansowa wysokości 35 zł pozwoli jej zrealizować to marzenie.
Chłopiec nazywa się Bizimana Chance. Urodził się w 2001 roku w miejscowości Ntamugenga we wschodniej części kraju. Obecnie zamieszkuje w miejscowości Rutshuru. Bizimana ma dwie siostry i dwóch braci. Rodzina utrzymuje się z uprawy ziemi, którą dzierżawi. Posiadała kiedyś własne grunty oddalone od miejsca zamieszkania, lecz z powodu wojny musiała je porzucić. Mimo, że Bizimana ma 13 lat , z powodu braku pieniędzy ukończył dotychczas tylko trzy klasy szkoły podstawowej. Marzy o tym, by naukę kontynuować i kiedyś – usamodzielnić się. Nasza regularna, comiesięczna pomoc finansowa wysokości 35 zł pomoże Bizimanie w realizacji jego celu i odmieni jego los.
ADOPCJA SERCA – to nie tylko wsparcie finansowe. Będziemy także pisać listy do naszych dzieci z Afryki (pierwsze listy zostały już wysłane) a także uczestniczyć w corocznych spotkaniach w Biurze Adopcji Serca siostrą misjonarką ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów , która przybywa każdego roku z Kongo .
Nasza społeczność szkolna: dyrekcja, nauczyciele, uczniowie stają się jedną wielką rodziną zjednoczoną we wspólnym szlachetnym działaniu. Wspólnie organizujemy akcje charytatywne: kiermasze, loterie, koncerty, przedstawienia….
Warto wspomnieć, że Gimnazjum nr 11 jest po raz drugi już rodziną adopcyjną . W roku 2014 zakończyła się trwająca 10 lat adopcja chłopca z Kongo, Musafiri Amani, który dzięki naszej pomocy wykształcił się i usamodzielnił.
Adam Chrześcijanek

W rytmie rocka

26 października 2014 roku uczestniczyłam w koncercie rockowym zespołu 2Tm2,3, potocznie nazywanym Tymoteusz.
Zespół pojawił się na scenie i od razu cała sale wypełniła się krzykiem i brawami. Kiedy z instrumentów wydobyły się pierwsze dźwięki moje serce zaczęło bić szybciej. Było bardzo, bardzo głośnio. Czułam, że podłoga wibruje, a moje organy zmieniają miejsca, bawiąc się w berka w moim brzuchu. Byli ludzie, którzy tańczyli, śpiewali, skakali lub machali swoimi długimi włosami. Piosenka, która utkwiła mi najbardziej nosi tytuł „Marana tha” i do dziś czasami ją nucę.
Wrażenia z koncertu niesamowite. Żeby poczuć te emocje trzeba być na koncercie i wszystkimi zmysłami odbierać to co się dzieje. Tańczący tłum ludzi, światła, dźwięki gitar, rytm perkusji - to wszystko łączy się w jedną całość i robi ogromne wrażenie, aż nie chcę się opuszczać tego miejsca. Udało mi się zdobyć autograf mojego ulubionego gitarzysty Roberta Friedricha, co dopełniło moją radość.
Ania Czerniawska

koncert Anna Czerniawska

stopka

Weronika Miciuła
Weronika Żydek
Agata Lesiawicz
Mikołaj Mrozik
Grzegorz Tetyk
Julia Kędra
Adam Chrześcijanek
Anna Czerniawska